Nr. 167. Kraków, środa 16 czerwca 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 352. — Konto czekowe Nr 834.035.

Prenumerata miesięczna:
z wysyłką 2 K, bez wysyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 80 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. amerykańskich.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 48 h.

Numer 8 h., poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 al. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Zjazd cesarzy.

Kraków, 15 czerwca.

Na fińskich wodach spotka się jutro car Mikołaj II. z Wilhelmem II., a obecność rosyjskich i niemieckich ministrów i dyplomatów wskazuje na to, że przedmiotem tajnych narad cesarskich będą sprawy politycznej natury.

Zjazd ten, sprowokowany przez cara, wygląda na rodzaj usprawiedliwienia się przed wizytami carskiemi w Anglii i Francyi, które oczekują w lecie Mikołaja. Na przekór panslawistycznej rosyjskiej prasie, zaprosił car Mikołaj Wilhelma, którego wpływ miał tak niedawno jeszcze spowodować upokarzające cofnięcie się Rosyi w sprawie serbskiej.

Moskiewscy „patryoci“, od starych panslawistów aż do najnowszych neoslawistów, pienią się na myśl o tej wizycie. Naiwni ludzie, niestety nawet niektórzy nazywający się socyalistami, ogłaszali, że przeciwwagą pokłonów w stronę Wilhelma, są ukłony w stronę Mikołaja. A teraz Wilhelm z Mikołajem jako przyjaciele najbliżsi zjeżdżają się i radzą!

Pokazuje się jeszcze raz, że Rosya osłabiona, głodem chłopów niszczona, szubienicą „uspokajana“, nie może ani marzyć o wojnie z Austryą i Niemcami; że potrzebując Anglii i Francyi dla nieustających pożyczek i dla zaborów azyatyckich, nie może liczyć na ich potęgę w razie wojny w Europie... Więc nie pomogą wrzaski „patryotów“ słowiańskich — Mikołaj pozostać musi przyjacielem Wilhelma.

Komenda z Berlina pozostanie i nadal w Rosyi bardzo potężną i wszelkie wygadywanie na pruskich „szwabów“ nie usunie wpływów tychże „szwabów“ z Rosyi.

Carat nie zapomni tak prędko, że w dniach Cuszymy Wilhelm II ogłaszał się jego gorącym, głęboko strapionym przyjacielem. Długo jeszcze urzędowa Rosya w tym stosunku pozostanie, a dzisiaj urzędowa Rosya. to przeważny wyraz całej Rosyi, bo nikogo nie zwiodą głosy gadzinowej prasy, robiącej w panslawizmie, a rewolucya w Rosyi przybita do szubienicy, zagnana w Sybir...

Najgłupszą minę ma prasa francuska i angielska w takich razach. Jeszcze podczas czułych rozmów sam na sam Mikołaja z Wilhelmem zapowiada jak najgłośniej, że wkrótce przyjdzie kolej na Francuzów i Anglików. Car pojedzie i do nich z wizytą, ale Wilhelm jest pierwszy!

Przed kilku dniami obiegały prasę pogłoski, że car chce znowu zwołać konferencyę pokojową. Gdyby pogłoski te odpowiadały prawdzie, należałoby się znowu spodziewać wielkiej — wojny. Ile razy car występuje w białej szacie „apostoła pokoju“, tyle razy wkrótce leje się krew ludzka strugami!...

Przeciw nowym podatkom.

Dyskusya w Izbie posłów.

Mowa tow. dra Diamanda. — Mowa dra Grossa.

Wiedeń, 15 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów minister rolnictwa dr Braf odpowiedział na interpelacyę posła Kirchmayera w sprawie zarządu polowań w rewirach arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i zaprzeczył, jakoby dla arcyksięcia uczyniono jakieś wygody kosztem państwa.

Następnie Izba przystąpiła do dalszego ciągu pierwszego czytania

planu finansowego.

Poseł Kraus uzasadniał opozycyjne stanowisko swego stronnictwa wobec planu finansowego.

Dr Hruban (kler. czeski) oświadczył, że pominąwszy motywa polityczne, z czysto rzeczowych względów musi przeciw przedłożeniu wystąpić. Stronnictwo jego nie dopuści do dalszego ograniczenia autonomii krajowej i proponuje objęcie przez państwo krajowych szkół średnich, oraz występuje za tworzeniem dalszych szkół przemysłowych i fachowych.

Poseł Kost' Lewicki (Ukrainiec) oświadczył, że jak długo Rusini w sejmie galicyjskim nie znajdą słuszności, tak długo nie mają najmniejszego interesu w sanacyi finansów krajowych Galicyi. Dalej wskazał, że Rusini już przy obradach nad wnioskiem Gessmanna o sanacyi finansów krajowych postawili „junctim“

między reformą finansów a reformą wyborczą do sejmu galicyjskiego

i przy tem stanowisku obstają. Dopóki to się nie stanie, Rusini nie mają najmniejszego interesu w sanacyi finansów krajowych. Galicya ma teraz 24 milionów deficytu rocznego, co jest rezultatem obecnej gospodarki autonomicznej, która doprowadziła do jednostronnej gospodarki uprzywilejowanej klasy.

Gdyby plan finansowy przyszedł do skutku, Galicya od wódki płaciłaby **14 do 15 milionów koron więcej,** niż dotychczas, a w zamian kraj otrzymałby 9 milionów.

Mowa posła dra Diamanda.

Poseł tow. Diamand oświadczył, że jest rzeczą trudną prowadzić walkę z ministrem skarbu, który swego programu finansowego nie broni. Wśród ludności usiłują wywołać wrażenie, jakoby Izba zezwalała na wydatki, a potem odmawiała pokrycia na nie. Tak przecież nie jest. Najgłówniejszą część tych wydatków uchwalają delegacye, a Izba stoi przed faktem dokonanym i ma tylko za zadanie dostarczyć koniecznych po temu pieniędzy.

Sojusz z Niemcami grozi nam nowemi ofiarami. Chociaż pocieszającym jest rezultat bośniackiej polityki, która mogła była sprowadzić wielkie nieszczęście na Austryę, to przecież niema powodu do entuzyazmu, gdyż nie Niemcy robili austryacką politykę, ale Austrya uprawia politykę niemiecką. Było ważnym interesem Niemiec, aby ich jedyny sojusznik wyszedł z całą skórą. Wmieszanie się Anglii i Francyi nie było zwrócone przeciw Austryi, ale przeciwko naszemu sojusznikowi.

Nadzwyczajne trudności, na jakie ministerstwo skarbu natrafia, by dostać pieniędzy na te trudne czasy, polegały na tem, że dla nas był zamknięty targ francuski. Czyż my na Bałkanie tak dalece pewnie stoimy, jak tego wymaga austryacka polityka ekspanzyjna? Czy wywołaliśmy sympatye, aby tam przy innych konstelacyach módz znaleźć sojuszników?

Już widzimy

zbliżenie się między Rosyą a Niemcami.

Nikt nie może przepowiedzieć, jaki to wpływ na nasz sojusz z Niemcami wywrzeć może. Austrya nie może być na to jedynie skazaną. Nasza polityka bałkańska jest jednak z naszą polityką ekonomiczną silnie związana; silne prądy agrarne tak samo stoją na przeszkodzie dla dobrej polityki ekonomicznej na Bałkanie, jak dla rozwoju Austryi. Państwo agrarne nie może w swoich wydatkach równym krokiem iść z państwem przemysłowem. Panujące w Europie są państwa przemysłowe.

Jeżeli nasze państwo ma rozwiązać swoje zadania finansowe, to musi się z gruntu zmienić naszą politykę finansową, oraz politykę wobec krajów bałkańskich i politykę wewnętrzną, gdyż ta polityka finansowa podkopuje rozwój państwowy Austryi. Zasadniczo jest wykluczonem, by państwo mogło podołać temu zadaniu.

Stosunek gabinetu do Izby.

P. Biliński powiedział ironicznie, że jest ministrem konstytucyjnym i że ministeryum Bienertha jest gabinetem konstytucyjnym, a jednak kilka razy oświadczył, że przy ważnych sprawach nie potrzebuje większości, że gabinetowi obojętnem jest wtedy wotum Izby.

W najważniejszej kwestyi, mianowicie kwestyi naszego stosunku do Węgier i Bośni, gabinet poprzestał na wotum, które w rzeczywistości można uważać za wotum mniejszości, gdyż większość wynosiła tylko 5 głosów, a tych głosów trzeba szukać na ławie ministeryalnej, a w dodatku prezydent głosował wbrew regulaminowi, 19 posłów zmuszono do opuszczenia sali, a 5 głosów kupiono. Gabinet z taką większością nie śmie się nazywać konstytucyjnym.

Dzisiejsze oficyalne oświadczenie rządu dowodzi tylko, że gabinet pozbawiony jest wszelkiego zmysłu konstytucyjnego i monarchicznego. Wciąga on koronę do walki politycznej i to do walki jednego stronnictwa. Gabinet wdaje się w lekkomyślną grę, jeżeli dla przedłużenia własnej egzystencyi do decyzyi Izby wciąga czynnik, który dopiero po rozstrzygnięciu Izby ma wypowiedzieć swe zdanie. I taki rząd występuje z propozycyą nieznanego jeszcze dotąd w Austryi obciążenia pracującego ludu!

Co do podatku od wódki,

nie należy zapominać, że wódki nie piją tylko „Schnapsbrüder“, ale że w niektórych krajach, zwłaszcza w Galicyi, wódka jest głównym środkiem żywności dla ludności, gdyż z powodu ubóstwa nie używa ona ani piwa, ani wina. Podwyższony podatek ściągany będzie nie z kieszeni nałogowych pijaków, ale z całej większej części ludności Galicyi, a odbije się i na większości innych krajów. W następstwie tego zmaleje stopa życiowa ludności Galicyi, osłabnie zdolność konsumcyi artykułów przemysłowych i artykułów żywności, ucierpi na tem i wychowanie dzieci, jednem słowem odbije się to na wszystkich dziedzinach życia społecznego. Zamiast podwyższać podatek, byłoby obowiązkiem rządu znieść bonifikacye, przyznane bogatym właścicielom gorzelń, premie eksportowe, opusty podatkowe na podstawie kontyngentu. A jeżeli minister nie wie, skąd brać pieniądze, to niechaj tylko odda państwu lub krajowi na własność np. zarząd naftą. Wystarczy także tylko korzystniej określić prawo państwa do węgla, który dziś prawie żadnego dochodu nie daje; wystarczy należycie zużytkować kolosalną gospodarkę leśną państwa i podwyższyć odpowiednio bezpośrednie podatki — a pieniądze będą. Ale zamiast tego podwyższa się np. taryfy kolejowe, obciąża się najważniejsze artykuły konsumcyi. Przez to jednak wzmoże się nędza do niebywałych granic, a za nią emigracya.

OKTAWIUSZ MIRBEAU.

WOJNA.

3

Rzemienie tornistra wpijały się w ciało, strzelby na kształt rozpalonego żelaza paliły plecy. Wydało mi się nagle, że jestem zaprzągnięty do ciężkiego, uwięzłego w błocie wozu, naładowanego kamieniami, a woźnica batem smaga mię po nogach. Wyciągnąwszy szyję i dysząc ostatkami sił, ciągnę ten wóz; uździenica wpijała mi się w usta, hołobla biły po nogach. Wkrótce straciłem zupełnie przytomność. Szedłem machinalnie, jak we śnie. Dziwne widzenia przesuwały się przed mojemi oczyma... Widziałem ginącą w przestrzeni, jasno oświetloną drogę — smugę świetlistą, wysadzaną jaskrawemi pochodniami, otoczoną pałacami. Olbrzymie czerwone kwiaty chwiały się na wysokich łodygach, a wesołe tłumy śpiewały i ucztowały przy stołach, zastawionych wytwornymi napojami i egzotycznymi owocami.

Młode kobiety w powiewnych, gazowych tunikach przy dźwiękach orkiestr, ukrytych w altanach. Z góry padały płatki jaśminu, błyszczące kroplami rosy.

— Stój! — zakomenderował sierżant.

Zatrzymałem się i, by nie upaść, chwyciłem za ramię towarzysza.

Wokół ciemności... Wyszliśmy na polanę w lesie, w pobliżu jakiegoś miasteczka, generał i oficerowie udali się tam na nocleg.

Rozbiliśmy namioty. Nasmarowałem poranione nogi świecą łojową, której, jak oka w głowie, strzegłem w torbie, rozciągnąłem się na mokrej trawie, jak pies, wypędzony z domu, i zasnąłem kamiennym snem.

W nocy nadciągali ustawicznie maruderzy, co popadali w drodze ze znużenia, sześciu z nich już więcej nie wstało. Zdarzało się to po każdym forsownym marszu; słabi i chorzy padali do rowów przydrożnych i tam umierali, lub też dezerterowali.

Jeszcze przed świtem rozległa się trąbka. Noc była chłodna; deszcz nie przestawał padać ani na minutę, a nie mieliśmy ani siana, ani słomy na podściółkę. Z trudnością wylazłem z namiotu; musiałem pełzać na czworakach, bo nogi wypowiadały posłuszeństwo. Członki stwardniały, jak żelazo. Nie można było poruszyć głową, oczy mrużyły się, jakby je kłuto tysiącem szpileczek; w piersiach i pod łopatkami czułem ostry, nieznośny ból.

Towarzyszom moim było nie lepiej.

Zbierali się, chwiejąc, z ziemistemi twarzami i zmienionymi z wyczerpania rysami, potykając się i padając na trawę, brudni, nędzni. Niektórzy kurczyli się i krzywili skutkiem okropnych boleści w brzuchu, inni w febrze szczękali zębami. Wokoło słychać było suchy, rozsadzający piersi kaszel, gwałtowne oddechy, jęki, skargi.

Z nory wyskoczył zając, stulił słuchy i przerażony pomknął w pole; nikt za nim nie pogonił, jak to dawniej bywało...

Furgony odszukały wreszcie swoją brygadę, rozdano nam prowizyę.

Ugotowano zupę, do której rzuciliśmy się jak zgłodniałe psy.

Czułem się wciąż niedobrze. Po jedzeniu poczułem ciężar w żołądku, zemdliło mię, zatrzęsła mną febra. Wszystko zakręciło mi się w oczach: namiot, las, pole, miasteczko z kominami, niebo, po którem ciężko płynęły niskie, postrzępione obłoki. Poprosiłem sierżanta, żeby mi pozwolił pójść do doktora. Namioty nasze ustawione były w dwa szeregi, tyłem do lasu, wzdłuż drogi. Droga, zamknięta z obu stron cudną, dębową aleją, w odległości pół kilometra przecina szosę, wiodącą do Chartres i przez miasteczko Bellome ciągnie się dalej, do Louper.

Na rozstaju stoi nędzna, kryta słomą szopa, coś na kształt opuszczonej wozowni — schronienie bezdomnego stróża.

Tutaj urządził lekarz szpital polowy, wywiesiwszy na dachu wszystkim znajomą chorągiew Czerwonego krzyża.

Na dworze, stojąc i siedząc, oczekiwał długi sznur chorych, bladych, ponurych, wymęczonych ludzi z zastygłemi twarzami. Śmierć położyła już swe okropne znamię na tych wychudłych policzkach, zgiętych plecach, zmartwiałych członkach, z których ucsła krew i zanikły muskuły. Patrząc na te cierpienia, zapomniałem o swojej chorobie i zamyśliłem się.

Trzy miesiące złamało tych silnych, nawykłych do pracy i trudów ludzi! Te dzieci ziemi kochały życie, igrały i wyrosły w przestrzeni, zaufały matce-naturze — i oto dla wszystkich już następuje koniec.

Zmarłego marynarza oddają morzu, opuszczają łagodnie w głąb bezdenną przy muzyce fal, a co tym los gotuje? Pociągną może jeszcze kilka dni, a potem nagle padną ci nędzarze twarzą ku ziemi, wydani na pastwę bezdomnych psów i nocnych drapieżników. Opanowało mnie głębokie, braterskie współczucie, zapragnąłem z całej duszy przycisnąć tych męczenników do serca.

Chorzy wchodzili po jednemu do domu i natychmiast wychodzili, przeprowadzani wymysłami i przekleństwami. Doktór nawet ich nie oglądał. Ujadał się ze stróżem szpitalnym, który nie znalazł w furgonach polowej apteki.

— Mój Boże, gdzie moja apteka? — wrzeszczał. — Gdzie moja apteka i instrumenty! Co ja poczne bez instrumentów?

Maleńki żołnierz z olbrzymim wrzodem na kolanie wyszedł bosy, obejmując z rozpaczą głowę i zalewając się łzami, doktór nie chciał nawet obejrzeć rany. Gdy przyszła kolej na mnie, febra trzęsła mną całym.

Lekarz ani na mnie spojrzał i zagrzmiał:

— A ty czego? Cała banda próżniaków się zleciała! Marsz!

Na progu stała chłopka i zapytywała:

— Dochtór tu jest?

— Czego, babo? — zaryczał doktór. — Czego chcesz tutaj?

— Przepraszam, panie dochtorze, tutaj jest mój synek, żołnierz — odpowiedziała chłopka, podsuwając się trwożliwie.

— Cóż to, mam stróżować twojego syna, czy co?

Kobieta rozglądała się dokoła, złożywszy ręce na parasolu.

— Synek mój jest bardzo chory; więc przyszłam się o niego dowiedzieć, panie dochtorze. (D. c. n.)

Nędza mieszkaniowa w Austryi jest niesłychana; setki milionów rocznie zdziera się z najuboższych między ubogimi w drodze podatku domowo-czynszowego; niech się tedy nie sądzi, **by ludność mogła jeszcze spokojnie przyjąć podwyższenie podatku od wódki i piwa, taryf kolejowych, bezwzględne ograniczenie stosunków mieszkalnych i podrożenie środków żywności,** że będzie się przypatrywała spokojnie, jak gorzelniom corocznie darowuje się 20 milionów, jak się marnuje milionowe skarby nafty.

Minister skarbu nie wypowiedział żadnej idei, któraby go uprawniała do zatrzymywania nadal teki skarbu; nie usłyszano odeń ani słowa, któreby dowodziło, że rozumie on potrzebę uprzemysłowienia Austryi, żadnej myśli co do stworzenia nowych źródeł dochodów; jedyną jego receptą jest podwyższenie podatków pośrednich. A więc

państwo całą swoją gospodarkę buduje na wódce i piwie,

na nędzy mieszkaniowej i na głodzie ludności. Gdzież jest gospodarczo-polityczny program rządu, gdzie program stronnictw, które go popierają, na czem polega polityczne uprawnienie tego rządu?

Prezydent ministrów nie ma ani zdolności, ani odwagi zdać sobie sprawy ze stosunku sił stronnictw w tej Izbie i nie rozumie chyba struktury parlamentu, jeżeli mówi, że sprawy rozwiną się same przez się! Bezczynność rządu — to środek najłatwiejszy, ale najbłędniejszy.

Ten rząd nie jest zdolny oprzeć Austryi finansowo na nowej podstawie, przez sprawiedliwą reformę podatków. Z dotychczasowej dyskusyi wynika jasno, że formę finansowej polityki rządu potępiają wszystkie stronnictwa. O to się jednak minister skarbu nie troszczy. Jest niby konstytucyjnym, a rządzi przeciw parlamentowi.

Ale jeżeli faktycznie jest konstytucyjnym, to niech oświadczy, że nie będzie rządził § 14. Ale on takiego oświadczenia nie złoży! Spodziewać się jednak należy, że komisya zmusi ministra, by poszedł inną drogą, tj. by złożył broń i pozostawił innej osobistości troskę o znalezienie sprawiedliwszej polityki podatkowej dla Austryi.

Mowca Koła polskiego.

Dr. Głąbiński, ubolewa, że wskutek nacisku potrzeb państwowych Izba musi nakładać podatki na ludność i tak już obciążoną. Rząd chce teraz podwyższyć podatki pośrednie, mimo że te są już teraz większe od bezpośrednich; należy jednak przeprowadzić gruntowną reformę podatkową dla zachowania równowagi w budżecie.

Następnie omawiał potrzebę sanacyi finansów krajowych i zakończył postawieniem wniosku o wybór komisyi z 52 członków dla obrad nad przedłożeniem finansowem.

Mowa pos. dra Adolfa Grossa.

Pos. dr. Gross jest zdania, że rząd nie przedłożył właściwego planu finansowego. Automatyczne podwyższenie dodatków krajowych w razie uchwalenia jakiegoś wydatku przez sejmy, jak to przewiduje plan finansowy, mowca uważa za rzecz niemożliwą do przeprowadzenia. Finanse krajowe mogą być tylko wtenczas uzdrowione, jeżeli krajom odbiera się pokrycie tych wydatków, które właściwie państwo powinnoby ponosić. Są to specyalnie wydatki na szkoły ludowe, co do których nawet najzaciętszy autonomista przyzna, że powinienby je opłacać rząd. Mowca gani przedłożenie i z tego powodu, ponieważ ono specyalnie przez swoją reformę podatku stanowo-klasowego zaostrza i tak już istniejące przeciwieństwo między agraryuszami a mieszkańcami miast. Mowca występuje za zupełnem zniesieniem podatku gruntowego dla małych włościan i odpowiedniem progresywnem ukształtowaniem tego podatku dla wielkiej własności. Przez zniesienie dwóch ostatnich klas podatku domowo-klasowego zmniejszy się także podstawa dodatków krajowych, a to znowu wywoła obciążenie miejskiej ludności.

Dla agraryuszy natychmiast coś znaleziono, mianowicie centralę dla zużytkowania bydła, lecz dla miejskiej ludności nie tworzy się centrali dla reformy mieszkań; pod tym względem dba się tylko o mieszkania dla urzędników. Jeżeli minister skarbu pragnie 26 milionów podatku domowo-czynszowego rocznie darować, to byłoby lepiej tę sumę użyć jako fundusz gwarancyjny dla wydania przez ciała publiczne 500 do 1000 milionów obligacyi na cele budowy mieszkań.

Mowca poruszył dalej

rozmaite sprawy m. Krakowa.

Kraków jest jedynem miastem w Austryi, które, nie będąc stolicą kraju, płaci podatek akcyzowy. Zamiast znieść ten podatek, o co się dawno dopominamy, **posłowie Krakowa przynoszą wyborcom nowy podatek 600.000 koron w postaci podwyższenia podatku od wódki i piwa.**

Jeżeli parlament nie ma ingerencyi w sprawach polityki zagranicznej, to jakże posłowie mogą się zdobyć na odwagę i siłę, by przedstawić ludowi, za co on ma płacić nowe setki milionów! O najważniejszych kwestyach Izba nie może rozstrzygać, gdyż z jednej strony grozi się paragrafem 14, z drugiej zaś strony w sprawach ekonomicznych zawisłą jest od zgody Węgier. Parlament jest tylko na to, by jego członkowie między sobą się bili. Wśród takich stosunków nie można występować z wielkimi ideałami. Musimy utrzymać w mocy jedność z Węgrami, ale musimy także zdobyć naszą gospodarczą samodzielność. Jeżeli się nie da ludowi czegoś ważnego pod względem społecznym, to zastępcy ludu nie zezwolą na żadne podatki. Jeżeli rząd potrzebuje pieniędzy dla polityki zewnętrznej, to my ich potrzebujemy dla polityki społecznej!

Po przemówieniach posłów Żitnika i Stransky'ego obrady o godz. 11 w nocy przerwano.

Następne posiedzenie dziś o godz. 11 rano z porządkiem dziennym: 1) Dyskusya nad wnioskiem nagłym Kaliny; 2) przedłożenie finansowe; 3) budżet.

* * *

Konferencya przewodniczących stronnictw.

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyła się konferencya przewodniczących klubów, która zajmowała się sposobem obrad nad budżetem.

Poseł Chiari postawił wniosek, aby obrady skrócono przez jedną dyskusyę generalną i jedną szczegółową.

Poseł Susterszic imieniem Unii słowiańskiej zaproponował odbyć krótką dyskusyę generalną i 6 dyskusyj szczegółowych, mianowicie: nad rozdziałem „prezydyum ministrów“ łącznie z rozdziałami: dwór i kancelarya gabinetowa, trybunał administracyjny, Rada państwa, trybunał państwa, dalej nad każdem z ministerstw: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, oświaty, skarbu zosobna, wkońcu szósta nad resztą ministerstw. Po każdej dyskusyi szczegółowej ma się głosować nad dotyczącem ministerstwem.

Poseł tow. Adler oświadczył się przeciw łączeniu ministerstw w jednę dyskusyę i zaproponował, by każde ministerstwo traktowano osobno.

Poseł Pergelt proponował, by odbyć formalną dyskusyę generalną, a następnie dwie dyskusye szczegółowe, mianowicie: jedną polityczną i jedną gospodarczą. Na końcu każdej grupy miałoby się odbyć głosowanie.

Nad temi propozycyami odbyła się dłuższa dyskusya, w której bar. Bienerth wskazał na konieczność załatwienia budżetu po dzień 25 b. m. i podkreślił, że metoda obrad nad tegorocznym budżetem bezwarunkowo nie będzie wzorem dla obrad przyszłych. W propozycyi Unii widzi mówca tylko chęć zaznaczenia opozycyjnego stanowiska wobec prezydenta ministrów.

Prezydent Izby Pattai apelował do przewodniczących klubów, by przyłączyli się do propozycyi posła Pergelta.

Poseł Susterszic w propozycyach tych widzi pewne koncesye, nie mógłby ich jednak przyjąć, zanim odbędzie się naznaczone na godz. 7 posiedzenie komisyi parlamentarnej Unii słowiańskiej.

Ze względu na to konferencyę przerwano do godz. 8½ wieczorem.

* * *

Izba panów.

Wiedeń. Posiedzenie Izby panów naznaczono na czwartek 24 b. m. o godz. 3 po południu. Na porządku dziennym między innemi: ustawy o zarazach bydlęcych i o pomocnikach handlowych.

Antypolska uchwała Dumy.

Pisaliśmy o żądaniu prawicy (wniosek Pichny) w rosyjskiej Radzie państwa ograniczenia praw wyborczych Polaków z Litwy i Ukrainy. Stołypin oczywiście zgodził się na to żądanie. Nie mając jednak gotowego projektu, zaproponował, aby jeszcze przedłużyć o rok odnośne mandaty, poczem rząd obmyśli taki system wyborczy, przy którym Polacy mandaty te stracą.

Wspominaliśmy również, że październikowcy wahali się w kwestyi przyjęcia tego projektu... Polacy w Radzie państwa popierali ich bez zastrzeżeń. Tymczasem, o ile sztuczkami rządu na miejsce Polaków wypłyną stamtąd Rosyanie, przeważnie czarnosecinni — wzmocni się stanowisko prawicy, która pragnie wyrugować październikowców.

Równocześnie zwracaliśmy uwagę, iż październikowcy odznaczają się takiem służalstwem wobec rządu, iż otrzymawszy „wygower“ od Stołypina — pójdą za jego rozkazem.

I oto, jak się ta zmiana uwidoczniła w Dumie. W komisyi dumskiej odrzucono pomysł prawicowo-rządowy. W plenum natomiast skutkiem zmiany frontu październikowców, którzy po mowie Stołypina przyłączyli się do jego wywodów — projekt rządowy przeszedł z nieznaczną modyfikacyą.

Tem samem rząd został upoważniony do tego, by dokonał amputacyi praw wyborczych Polaków z Litwy i Ukrainy.

Niepoprawnie naiwni, którzy wodzeni za nos przez Dmowskiego, mieli jeszcze zdźbło nadziei, że świeżo odgrzana, wstrętna scena bratania się „neosłowian“ choć chwilowo odbije się korzystnie na polityce Koła polskiego w Dumie — doznali po raz setny zawodu...

Przegląd społeczny.

Baczność murarze! Ostrzega się przed udawaniem się do Komotowa (Czechy) towarzyszów murarzy z powodu wybuchu strejku.

Z TURCYI.

O rzeź Ormian.

Konstantynopol. Dzienniki tureckie zamieszczają list gończy i nakaz aresztowania ormiańskiego metropolity z Adana, ks. Musika, pod zarzutem brania udziału w ostatnich wypadkach w tej miejscowości. Musik przebywa obecnie w Kairze.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol. „Sabah“ zapewnia, że Anglia ostatecznie postanowiła nie wycofywać swych wojsk z Krety.

Salonika. Ponownie odkomenderowano licznych oficerów inżynieryi do Epiru, ażeby przyspieszyć umocnienie ważnych punktów strategicznych.

Konstantynopol. Eskadra turecka skoncentrowana jest koło wysp Książęcych. Na razie, zanim przyjdzie do Dardanel, dokona dalszych ćwiczeń na morzu Marmara.

Poskromienie Albańczyków.

Salonika. Po silnym ogniu działowym generał Dżahid basza rozprószył Albańczyków koło Malicy i pomaszerował z wojskiem do Szisznicy.

Valona. Oprócz przetransportowanych 13 więźniów do Konstantynopola (5 notablów i 8 rezerwistów) uciekło 18 notablów częścią za granicę, zaś częścią się ukryło. Także z Delvino uciekło kilku mahometan. Wskutek protestujących depesz ze strony klubów albańskich, jakoteż poszczególnych wpływowych notablów zasystowano dalsze wojskowe postępowanie. Obecnie (13 czerwca) panuje w Valonie i okolicznych okręgach spokój, do czego przyczyniają się wiadomości o wysłaniu wojskowej komisyi śledczej, jakoteż ekspedycyi dla porządku do środkowej Albanii.

Mordy macedońskie.

Salonika. Rozgoryczenie Bułgarów z powodu zamordowania wielkiego kupca tytoniu, Georgiewa, przez Greków trwa w dalszym ciągu. Do tego przyczynia się jeszcze fakt, że od połowy maja do początku czerwca dokonano 17 mordów na Bułgarach.

Umowa o koleje wschodnie.

Konstantynopol. Pertraktacye w sprawie zawarcia układu między Portą a koleją wschodnią dojrzały do tego stopnia, że ułożony tekst po obu stronach miano już wczoraj ująć w paragrafy, a prawdopodobnie dziś nastąpi podpisanie.

Różnica zdań w gabinecie.

Konstantynopol. Jak słychać, między wielkim wezyrem Hilmi baszą a ministrem spraw zagranicznych Rifaat baszą przyszło do sporów, ponieważ ten ostatni pragnie, by dyplomaci bieżące sprawy nie z wielkim wezyrem, jak dotąd było, ale z nim dyskutowali.

Reformy wojskowe.

Konstantynopol. Deputowanym i senatorom rozdano projekt nowej ustawy wojskowej wraz z motywami. Z obszernego tego dzieła można podnieść następujące artykuły:

Art. I. Wszyscy poddani mahometańscy są obowiązani do służby wojskowej;

art. II. Obowiązek służby wojskowej obejmuje w armii lądowej 25 lat, z tego 3 lata w linii, 3 ichtyatu (rezerwy), 9 redyfów (obrona krajowa) i 7 w pospolitem ruszeniu;

art. IV. Obowiązek służby wojskowej wynosi w marynarce 20 lat: 5 czynnie, 10 ichtyatu, a 5 redyfów;

art. IX. obejmuje uwolnienia od służby wojskowej, między niemi duchownych i mnichów wszelkich obrządków;

art. XVII. Emigranci mahometańscy są 6 lat wolni od wojska.

Co do obowiązku służbowego chrześcijan nie zajęły jeszcze główne kościoły (grecki, ormiański i bułgarski) stanowiska, albowiem nie przyszło do nich urzędowe zawiadomienie. Główne żądania wyż wspomnianych kościołów dotyczą kwestyi chrześcijańskich specyalnych batalionów.

KRONIKA.

Kraków, 15 czerwca.

Nowiny krakowskie.

Tow. Walery Sławek został uwolniony z aresztu śledczego, bo dochodzenie przeciw niemu zostało zastanowione z powodu zupełnej bezpodstawności obwinienia. Wczoraj został tow. Sławek z sądu oddany w ręce policyi, a dziś został wypuszczony na wolność.

Sprawa Borowskiej. Dotychczas prof. dr Wachholz i dr Jankowski nie ukończyli opracowania orzeczenia lekarskiego i nie oddali aktów sądowi. Wszystkie zatem pogłoski, dotyczące urzędowych wyników sekcyi, są bezpodstawne.

Przesłuchanie Borowskiej przez sędziego śledczego na miejscu zbrodni, w mieszkaniu Lewickiego, odbędzie się w tych dniach.

„Nowa Reforma“ donosi: „Jeden ze znanych lekarzy krakowskich zwrócił się do adw. dra Szalaya z życzeniem, aby objął obronę podejrzanej o morderstwo Borowskiej, oświadczając gotowość pokrycia kosztów obrony. Lekarz ów wyraża najsilniejsze przekonanie, że Borowska jest anormalną umysłowo i jako taka nie powinna być poddaną surowości prawa karnego“.

W procesie Borowskiej przeciw tow. Haeckerowi wszyscy przesłuchani profesorowie medycyny zeznali, że Borowska nie jest anormalną umysłowo, a dr Lewicki tak mówił w swojej mowie końcowej:

„Możnaby jeszcze zarzut szpiegostwa podnieść, gdyby p. Borowska była zdeprawowaną, gdyby życie swoje rozrzuciła po rynsztokach i gdyby psychologicznie predysponowaną była do takiej zbrodni, jak szpiegostwo. I p. Haecker rzeczywiście powołał szereg świadków, by udowodnić zbrodniczość p. Borowskiej, jeżeli już nie można uznać jej za histeryczkę. Najsmutniejsza to karta procesu!“

O bunt w kaźni. Przed zwykłym trybunałem pod przewodnictwem radcy Trzaskowskiego toczyła się dziś rozprawa o głośny napad w kaźni na dozorcę w pierwszy dzień świąt wielkanocnych, przy której sposobności zastrzelony został Bilski-Barcicki, morderca Ferberów. Oskarżeni są: 1) Jakób Orkisz z Królestwa, przeciw któremu toczy się postępowanie ekstradycyjne, o ciężkie uszkodzenie ciała i o gwałt publiczny, 2) Faustyn Łata Ślęzak (skazany na śmierć za zastrzelenie Schwarzberga), 3) Józef Słoń (skazany na 15 lat za napad na Grajowerów), 4) Jan Kowalski siedzący za kradzież i 5) Gustaw Oficyał, skazany za kradzież u dra Seinfelda, o współwinę w czynie Orkisza. Jeden ze sprawców, niejaki Bieroński został w międzyczasie wydany Rosyi.

Akt oskarżenia podaje, że o godz. 12 w południe Orkisz i Bilski zawołali do celi dozorcę Śwituszaka pod pozorem przyniesienia wody. Gdy wszedł za próg, zarzucono mu ręcznik na szyję, powalono na łóżko i zaczęto dusić. Śwituszakowi udało się krzyknąć, a wtedy przybiegł z pomocą dozorca Pasemków i uwolnił duszonego. Aresztanci następnie zabarykadowali się w celi, a przy interwencyi zarządcy zastrzelony został Bilski, jak mówią wskutek nieszczęśliwego wypadku, gdyż dozorca Wolański chciał przez okienko dać strzał ostrzegawczy, który trafił w głowę wychylającego się Bilskiego.

Na rozprawie oskarżeni zrzucają na siebie nawzajem winę, podając Orkisza jako głównego sprawcę, a Bilskiego jako autora planu ucieczki.

Trybunał zasądził Orkisza na 3 lata, Kowalskiego na 1 rok a Oficyała na 2 miesiące ciężkiego więzienia. Sprawa Łaty Ślęzaka i Słonia została wyłączoną i będzie osobno traktowaną na ponownej rozprawie.

Wisła po kilkudniowych deszczach zaczyna przybierać. Dziś o 11 rano wysokość wody doszła do 1·45 m. ponad 0. Wobec ustania deszczu należy się spodziewać, że woda opadnie.

Protest przeciw Puzynie. Na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej odbędzie się w sobotę o godz. 6 wieczorem wiec ogólno akademicki w sprawie odmowy kardynała Puzyny co do złożenia zwłok Słowackiego na Wawelu. Wiec zwołują przedstawiciele wszystkich odłamów młodzieży akademickiej, między którymi przyszło do porozumienia.

Z teatru ludowego. Bardzo interesująca premiera wystawioną zostanie we czwartek 17 b. m. na deskach sceny ludowej. Mianowicie odegranym zostanie 1-aktowy dramat, oryginalnie wierszem napisany przez Zenona Parviego pod tytułem: „Marsz, marsz Dąbrowski“. Utwór ten jest poniekąd aktualny ze względu na setną rocznicę bohaterskich bojów Polaków w Hiszpanii (w r. 1809) i przedstawia jeden z epizodów zdobycia Saragossy,

do czego, jak wiadomo, przyczyniły się głównie polskie pułki pod dowództwem Chłopickiego.

Główne role odegrają panie Wiśniewska i Gawlikowska, oraz pp. Rygier, Barwiński, Szudelski, Belke.

„Miłosierne mateczki". Oburzający wypadek miał wczoraj miejsce w zakładzie Helclów. Po południu zajechała przed stacyę ratunkową dorożka, w której siedział 60 letni paralityk Biliński. Był on na koszt jakiegoś funduszu utrzymywany w zakładzie Helclów, a ponieważ fundusz ten rzekomo się wyczerpał, mateczki wsadziły go do dorożki i wyprawiły niedołężnego starca na świat. Pogotowie ratunkowe, nie mogąc go umieścić w żadnym szpitalu, odwiozło go do gminy Półwsia Zwierzynieckiego, dokąd B. ma być przynależny.

Fakt sam mówi dość, aby potrzebował komentarzy.

Śmiertelne poparzenie. O $10^1/_2$ w nocy wezwano pogotowie ratunkowe na Półwsie Zwierzynieckie, gdzie w mieszkaniu przy ul. Kościuszki 8 Jan Kurlik, 8 letni synek robotnika, wpadł do balii z gorącą wodą i odniósł bardzo ciężkie poparzenia. W groźnym stanie odwieziono go do szpitala Łazarza.

Kalectwo przy pracy. W fabryce stolarskiej Muraniego dziś rano robotnik Wilk złapany został przez maszynę za prawą rękę i odniósł ciężkie skaleczenia oraz utratę jednego palca. Po zaopatrzeniu go przez pogotowie, odesłano go do szpitala.

Rada m. Podgórza odbędzie posiedzenie we czwartek o godz. $5^1/_2$ po południu. Na porządku dziennym: sprawa zatwierdzenia planu i kosztorysu na budowę szkoły; budowa domu dla ogrodnika i sprawy osobiste.

— Repertuar teatru miejskiego.
Wtorek: „Czar walca".
Środa: „Opowieści Hoffmana".
Czwartek: „Wesoła wdówka".
Piątek: „Madame Butterfly" (nowość).
W sobotę: „Żydówka".
W niedzielę o godz. $3^1/_2$ po południu: „Posłaniec Nr. 6666".
W niedzielę o godz. $7^1/_2$ wieczór: „Faust".
W poniedziałek po raz pierwszy nowość: „Waleczny żołnierz, operetka w 3 aktach Osk. Strausa.
We wtorek: „Madame Butterfly".
We środę: „Waleczny żołnierz".
We czwartek: „Madame Butterfly".
W piątek: „Waleczny żołnierz".

— Repertuar teatru ludowego.
Wtorek: „Zbójcy".
Środa: „Ona i jej mąż".
Czwartek: „Marsz, marsz Dąbrowski" Zenona Parvi'ego i „W bratnie szeregi" M. Bogusławskiej.
Piątek: „Marsz, marsz Dąbrowski" i „W bratnie szeregi".
Sobota (benefis S. Turskiego): „Raz się tylko żyje".

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 6—7.

— Festyn. Z Towarzystwa wzaj. pom. uczestników powstania komunikują nam:

Festyn na dochód weteranów polskich z r. 1863/4 odłożony z powodu niepogody, odbędzie się w niedzielę 20 b. m. Zaproszenia rozesłane polecamy łaskawej pamięci, tembardziej, że przygotowania festynowe już naraziły na znaczniejsze koszta. Liczne przybycie P. T. Publiczności będzie dowodem zainteresowania się dolą naszych weteranów, zasługujących na szczególniejsze względy.

Ponieważ bardzo często słyszymy nieuzadnione przymówki, że od powstania już tyle lat minęło, a kto chciał pracować, mógł znaleźć zatrudnienie i zabezpieczyć sobie jakiś byt, przeto wyjaśniamy, że ci weterani, którymi się opiekujemy i dla których urządzamy właśnie ten festyn, są prawie wszyscy sybirakami, starcami niedołą steranymi i niezdolnymi do żadnej pracy. Chodzi przedewszystkiem o zasilenie bardzo szczupłych funduszów, jednakowoż komitet dokłada wszelkich starań, aby zabawa festynowa wypadła jak najlepiej — ku ogólnemu zadowoleniu i gorąco na nią P. T. Publiczność zapraszamy.

— Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego odbędzie się we środę 16 b. m. o godz. 6 wieczór w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4). Na porządku dziennym: 1) Dr. Janiszewski: Kilka uwag o środkach zapobiegawczych przeciwko płonicy. 2) V wykład z seryi wykładów o gruźlicy: Prof. Kader: Chirurgiczne leczenie gruźlicy nerek.

Nowiny lwowskie.

Przeciw lichwie mieszkaniowej. Onegdaj popołudniu odbyło się na placu Zbożowym olbrzymie zgromadzenie mieszkańców III dzielnicy dla zaprotestowania przeciw wyzyskowi kamieniczników. Referowali tow. dr Buber, Salamander, dr Zetterbaum i Brod, poczem uchwalono rezolucyę z żądaniem reformy wyborczej do gminy. Po zgromadzeniu odbyła się demonstracya, przyczem kilku kamienicznikom wybito szyby.

Kradzież w bazarze krajowym. Niezwykle śmiałej i pomysłowej kradzieży dokonano w sklepie, w Bazarze krajowym przy ul. Akademickiej. Złodziej dostał się do piwnicy, pod sklepem się znajdującej, a wybiwszy otwór w sklepieniu piwnicy i podłodze sklepu, począł gospodarować po bazarze. Robotę miał tem bardziej ułatwioną, że bazar zamknięty w sobotę wieczorem, otwarto dopiero w poniedziałek rano, miał więc rzezimieszek czas, wiedząc dobrze, że w bazarze w niedzielę nikogo niema, oporządzić sklep ze wszystkiego. Ponieważ przez niedzielę sklep był zamknięty, przeto niewiadomo czy kradzieży dokonano z soboty na niedzielę, czy w ciągu niedzieli, czy też ubiegłej nocy.

Nadzieje zawiodły jednakże złodzieja, zarządca bazaru bowiem, p. Peszkowski, nie chowa nigdy większej gotówki w kasie sklepowej, to też łup w gotówce był niezbyt wielki. Około 50 K i kilka puszek na cele ofiarne w sklepie wystawionych utonęło w kieszeni rzezimieszka, na razie niewiadomego nazwiska.

Większą stratę ponosi bazar w towarach, skradziono bowiem bielizny, płócien, skarpetek itp. wartości około 400 K.

Ze świata.

Oberwanie się chmury na Śląsku. Onegdaj po południu nad Bielskiem nastąpiło oberwanie się chmury. Kilka dróg zostało zalanych. Na linii kolei Bielsko-Dziecice usunął się nasyp kolejowy.

Pożar w Dźwińsku. W centrum miasta powstał ogromny pożar. Zdołano jednakowoż umiejscowić go tak, że tylko 9 domów padło pastwą płomieni.

Kardynał przed sądem. Arcybiskup z Bordeaux Andrieu zawezwany został, jak donoszą z Paryża, przed sędziego śledczego z powodu swego listu pasterskiego.

Ponieważ rząd francuski niecierpiany jest przez klerykałów, kardynał Andrieu w swym liście pasterskim, odczytanym w miejscowej katedrze, nie tylko nie pouczał owieczek, iż „wszelka władza od Boga pochodzi", lecz przeciwnie wzywał je do niesłuchania „złych praw".

Proces Eulenburga. Jak wczorajsze wieczorne dzienniki doniosły, Izba sądowa naznaczyła na dzień 15 lipca b. r. początek nadzwyczajnej sesyi sądu przysięgłych, podczas której przeciw księciu Eulenburgowi ma się toczyć rozprawa o krzywoprzysięstwo i usiłowane nakłanianie do krzywoprzysięstwa.

B. BABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Najlepsze mydła, udelikatniające skórę, są **hygieniczne MYDŁA przetłuszczone** wyrobu **M. Malinowskiego.** Ponieważ już są nieudolne naśladownictwa, **wyraźnie żądać wyrobów M. Malinowskiego.**

Rada państwa.

(*Telefonem*).

Wiedeń, 15 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów zawiadomił prezydent, że poseł Kalina zgłosił wniosek nagły, żądający przedłożenia projektu konstytucyi bośniackiej. Za zgodą wnioskodawcy wniosek ten ma być traktowany po ukończeniu pierwszego czytania przedłożenia finansowego.

Zabrał głos w dalszym ciągu dyskusyi poseł Choc, który krytykował przedłożenie i wystąpił przeciw ministrowi Zaczkowi, który w sprawie wniosku posła Susterszica stanął w sprzeczności ze wszystkiemi stronnictwami czeskiemi.

Dyskusyę zamknięto i wybrano mówców generalnych: Gessmanna „za" i tow. Rennera „przeciw".

Poseł tow. Renner podniósł, że następstwa reformy wyborczej muszą się okazać i w polityce podatkowej Izby ludowej. Przedłożony plan finansowy jest niezadowalniający i parlamentarnie niemożliwy; zwraca uwagę na konieczność reformy podatkowej w tym kierunku, aby silniejsi ekonomicznie bardziej byli obciążeni, niż dotąd. Niemożliwą jest rzeczą zwalać wszystko na podatki pośrednie. **Proponowany podatek od piwa nie nadaje się do przyjęcia.**

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu"

Ostatnie godziny Abdul Hamida w Konstantynopolu.

Husni basza, komendant armii operacyjnej przeciw Konstantynopolowi, obecnie gubernator wilejatu Kossowo, opowiada o ostatnich chwilach pobytu Hamida w Ildizie następujące szczegóły:

Dnia 27 kwietnia około 9 wieczór udałem się do Ildizu, aby zawiadomić sułtana o zapadłej co do jego osoby decyzyi. W mojem towarzystwie znajdował się pułkownik żandarmeryi Galib bej i major Ali Fety bej. W przedpokoju spotkaliśmy pierwszego sekretarza sułtana Dżewada baszę. Oświadczyłem mu, że muszę się widzieć z sułtanem, żeby więc zaraz mnie zaanonsował. Dżewad wzbraniał się to uczynić, tłómacząc się, że sułtan jest doskonałym strzelcem i że niezawodnie będzie strzelał do niego i do deputacyi. Odpowiedziałem mu, że głowa jego i bez tego jest w niebezpieczeństwie, gdyż mogę na miejscu kazać go rozstrzelać; niechże idzie i oświadczy sułtanowi, że muszę się z nim widzieć w sprawie dotyczącej jego życia.

Dżewad poszedł, a za kwadrans wrócił i poprowadził nas przez szereg pokoi do jednego salonu w haremie. Tu na progu stał Abdul Hamid z przerażoną twarzą, z rękami w kieszeniach, w których miał ukryte rewolwery. Przystąpiłem do niego, skłoniłem się z szacunkiem i przemówiłem:

— Moja misya znajdzie, jak się spodziewam, posłuch u waszej cesarskiej mości. Przychodzę z polecenia narodu i armii dla omówienia sprawy, dotyczącej przyszłego życia w. ces. mości. Naród nie chce uciec się do czynów gwałtownych, przeciwnie — mam polecenie zapewnić, że życie w. ces. mości będzie szanowane. Nie chcemy w. ces. mości zgotować losu sułtanów Abdul Azisa i Murada, ale jasnem jest, że dwóch sułtanów nie może obok siebie w jednem miejscu przebywać.

— Rozumiem — odpowiedział sułtan. — Co ma się ze mną stać?

— Zaprowadzimy waszą cesarską mość do Saloniki.

Sułtan przestraszył się i zawołał:

— Co się tam ze mną stanie? Jestem stary i chory, dlatego chcę skończyć ostatnie moje dni w Konstantynopolu, w pałacu Czerigen, gdzie się urodziłem, albo pozwólcie mi udać się do Europy.

Musiałem — opowiada dalej Husni — przekonywać sułtana, że to jest niemożliwe. Nie mogłem też użyć gwałtu, gdyż sułtan mógł albo ukryć się w labiryncie Ildizu, albo schować się między kobietami, skąd wydostanie go byłoby połączone z rozlewem krwi.

— W. ces. mość powinna poddać się postanowieniom armii, gdyż pozostanie tu byłoby połączone z niebezpieczeństwem. Około jego osoby gromadziliby się spiskowcy, mogłoby przyjść do ponownego wybuchu rewolucyi, a wtedy życie w. ces. mości dopiero byłoby w niebezpieczeństwie.

— Co się stanie, jeżeli lud napadnie mnie w drodze?

— O to niema obawy. W mieście panuje stan oblężenia, żołnierze będą tworzyli eskortę. Ręczę mojem życiem za całość osoby w. ces. mości.

Sułtan bez odpowiedzi odszedł do dalszych pokojów haremu; czekałem 3 godziny, aż wrócił i zgodził się na odjazd po długich namowach ze strony synów i kobiet. Wydałem rozkaz przygotowania kilku powozów i tu okazała się nowa trudność: powozów i koni było poddostatkiem, ale wszyscy woźnice pouciekali. Na szczęście przed bramą stał powóz Dżewada, do którego sułtan wsiadł z dwoma synami i dwiema kobietami. Dla towarzyszących mu osób sprowadzono 8 dorożek. Przed tą kalwakadą jechałem ja w automobilu, a otaczał nas szwadron kawaleryi.

TELEGRAMY

z dnia 15 czerwca.

Pożar teatru.

Opawa. Po północy wybuchł w tutejszym teatrze pożar. Cała straż pożarna z Opawy i z okolicy wyruszyła i z wysiłkiem uratowała sąsiednie domy prywatne. Przyczyna pożaru niewyjaśniona.

Duma.

Petersburg. Duma uchwaliła na onegdajszem posiedzeniu wieczornem szereg mniejszych kredytów, między innymi kredyty dla telefonów wojskowych i nauk wojskowych, dalej 75.000 rubli dla utrzymania 2 balonów do kierowania i poza etatem 14 milionów dla intendantury z powodu zwyżki w cenach paszy.

Na tajnem posiedzeniu Duma uchwaliła środki dla powołania 10 lat popisowych rezerwy kraju amurskiego i pobrzeża na ćwiczenia w r. 1909, dalej środki dla nowego uformowania komend dla karabinów maszynowych, dla uzupełnienia zapasów wojennych i dla budowy kilku magazynów wojskowych.

Przedłożenie w sprawie wybudowania ważnych pod względem strategicznym dróg w zachodniej części państwa zostało odrzucone, ponieważ ministerstwo wojny przedłożenie to niedostatecznie uzasadniło.

Petersburg. Duma przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy w sprawię wolności wyznaniowej ze zmianą proponowaną przez październikowców, podług której ma być dozwolone przejście z wyznania chrześcijańskiego na niechrześcijańskie, oraz ogłoszenie się bezwyznaniowym, pomimo, że Stołypin niedawno w dłuższej mowie oświadczył się przeciw tej zmianie. Prawica, umiarkowana prawica i nacyonaliści wstrzymali się od głosowania.

Następnie przyjęto projekt ustawy o regulowaniu Wisły na granicy pruskiej i austryackiej.

Strejk tramwajowców w Petersburgu.

Petersburg. Wczoraj służba kolei miejskiej rozpoczęła strejk. Domaga się krótszego czasu pracy i lepszej zapłaty.

Cyniczni złodzieje.

Petersburg. „Riecz" opowiada, że moskiewscy intendanci, zdemaskowani po rewizyi senatora Garina, z cynizmem oświadczyli: „Nie co rok bywa wojna, trzeba korzystać ze sposobności".

Żona ministra jako służbodawczyni.

Petersburg. W sądzie pokoju rozpatruje się sprawa żony wice-ministra Mjasojedowa-Iwanowa o pobicie pokojówki. Stróż z tego domu jako świadek zeznał, że p. ministrowa biła służącą polanem po głowie. Sprawę odłożono do przesłuchania nowych świadków.

Olbrzymia epidemia tyfusu.

Charków. Epidemia tyfusu brzusznego objęła już sąsiednie powiaty. Na ulicach Charkowa przesuwają się przez cały dzień, jeden za drugim, pogrzeby. Wrażenie wprost przygnębiające. Na niedzielę szykują popi procesyę przez miasto. Wyniosą cudowne obrazy i odprawią mszę na placu, na intencyę wybawienia miasta od tej strasznej epidemii.

Śmierć kata krożańskiego.

Jekaterynosław. Gubernator Klingenberg zaraził się przy odwiedzaniu baraków, dostał tyfusu wysypkowego i zmarł.

Z Persyi.

Teheran. Z Tebris donoszą pod datą 11 b. m., że z powodu sporu konsula tureckiego z żandarmeryą przyszło tam do starcia żandarmów z wojskiem tureckiem. Po stronie żandarmów padło 12 ludzi, po stronie wojska 7, a nadto 7 zostało zranionych. 20 żołnierzy tureckich dostało się do niewoli. Gubernator uciekł do Urmii.

W obozie rosyjskim koło Tebris wybuchła dezynterya, której ofiarą padło kilku ludzi.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność! członkowie spółki spożywczej „Naprzód" w Krakowie.** We wtorek 22 czerwca b. r. o godzinie 7-mej wieczór w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5, I. p., odbędzie się przedwyborcze walne zgromadzenie członków „Konsumu robotniczego" z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie kasowe i zarządu. 2. Wybór uzupełniający Rady nadzorczej i zarządu. 3. Wnioski zarządu. 4. Interpelacye członków. Wstęp na zgromadzenie za okazaniem legitymacyi członka. O jak najliczniejszy udział uprasza zarząd.

* **Wiedeń.** Członkowie zarządu Kasy samopomocy emigrantów polskich w Wiedniu urzędują przy V. Bräuhausgasse 31/9 w lokalu stow. „Siła" w poniedziałki i piątki od 7 do 8 wieczorem, w niedziele od 9 do 10 rano.

Pierwszy krajowy, hurtowny i częściowy SKŁAD GRAMOFONÓW

Józefa Wekslera

LWÓW, SYKSTUSKA 2. — KRAKÓW, GRODZKA 71, obok Wawelu.

Przeróbki lub zamiana Pathéfonów na Gramofony, oraz

WYBÓR PATHÉFONÓW I PŁYT.

Odznaczony na wystawie jubileuszowej najwyższem odznaczeniem Grand Prix 1908. **Jeneralne zastępstwo Akc. Gramofonów z marką „Piszący Aniołek".** Poleca swoje stanowczo bez szmeru grające gramofony uznane przez pierwszorzędnych znawców za najlepsze i najtrwalsze. Korzystna wymiana płyt. Części składowe i warsztaty reperacyjne na miejscu.

Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 koron.

Cenniki darmo i opłatnie.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 halerzy, tytuł 20 halerzy.

Ważne dla masarzy.
Interes masarski, prowadzony w odpowiedniem mieszkaniu i sklepie przez lat 36 z dobrem powodzeniem z wszelkimi przyrządami z powodu słabości właściciela jest zaraz do wydzierżawienia.
Wiadomości udziela **Leon Nagawiecki w Dębicy.**

Ucznia do praktyki
malarskiej poszukuje Franciszek Wyhnák, Maryańskie Góry koło Morawskiej Ostrawy.

Spólnika
z kapitałem najmniej 3000 kor. poszukuje właściciel dobrze prosperującego zakładu zegarmistrzowsko-jubilerskiego. Znajomość zawodu nie wymagana. Zgłoszenia pisemne pod L. B. 23. do Działu Inseratowego „Naprzodu“.

Maturzysta
szkoły realnej poszukuje lekcyi lub guwernerki na czas wakacyj.
Łaskawe zgłoszenia pod J. E. w Adm. działu inseratow. „Naprzodu“.

Małżeństwo młode
z dobremi poleceniami poszukuje stróżowstwa. **Jana 16, dozorca.**

Czereśnie i wiśnie
duże twarde i słodkie 5 klg. za 3 kor. dostarcza J. Müller, właściciel winnic. Kiskunhalas, Węgry.

PANNA (izrael.)
z praktyką handlową, **pisząca biegle na maszynie** zarówno po polsku jak i po niemiecku **potrzebna** do biura fabrycznego.
Oferty własnoręczne z odpisem świadectw pod: F. N. S. przyjmuje Główna Ajencya Dzienników i Ogłoszeń.

Do sprzedania
szafa lustrowa trimau biblioteka, portyery, lampy i inne drobne rzeczy Radziwiłłowska 8, I. p. 556

Sklep spożywczy
wraz z trafiką jest do sprzedania. Wiadomość w Dziale Inseratowym „Naprzodu“.

Najdokładniej
uczy, pisze, powiela na maszynach **„Główna koncesyonowana szkoła“**
Groble L. 5, I. piętro.

„RIGO“ na nagniotki!
Niezawodna pasta usuwająca najzastarzalsze nagniotki bez boleści w **przeciągu 4 dni.** W razie nieusunięcia tychże płacę 10 koron.
Pudełko za 1 kor. wystarcza do usunięcia 8 nagniotków. — Na prowincyę wysyłam za zaliczką pudełko 1 kor. 60 hal., 2 pudełka 2 kor. 60 hal. — Do nabycia u
M. ZIEGELMANNA
KRAKÓW, UL. KRAKOWSKA L. 1.

Dla zwiedzających
Pamiątki miasta Krakowa
jest jedynynny i niezbędnym:
PRZEWODNIK KSIĄŻKOWY
z opowieścią o 54 rycinach napisany przez **St. Cyrankiewicza** zawiera na **644** stronach, o Kościołach krakowskich, w których znajdują się relikwie świętych błogosławionych, Pomniki, Grobowce Królów Polskich, Bohaterów, wieszczów zasłużonych, Kardynałów, Biskupów, Prałatów. Kanoników katedralnych krakow. Tablic pamiątkowych i nagrobków tak po kościołach umieszczonych, jak też na cmentarzu Krakowa, Zwierzyńca, Podgórza. Spisanych alfabetycznie, oraz **kapitc w Katedrze** na Wawelu, **N. Panny Maryi, OO. Dominikanów** w Krakowie.
Cena Przewodnika koron 5, do nabycia w księgarniach.

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO
BANKU HIPOTECZNEGO
W KRAKOWIE
Wchód z Rynku głównego L. 21
biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe-Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Wchód z ulicy Brackiej – parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d).

I. piętro – telefon Nr 7

Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencya — Buchalterya.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną poczta.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece J. Wiwiórskiego.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele, fabryki wód mineralnych.
66

„Odeon“ i „Jumbo“
dwie światowej sławy PŁYTY gramofonowe.
Przynoszą nowsze polskie zdjęcia sławnych nowoczesnych artystów.
„Odeon“ i „Jumbo“
odznaczają się jako lepsze orkiestry i cieszą się wszędzie dobrem powodzeniem.
Bogaty wybór gramofonów i płyt.
Cenniki darmo i opłatnie. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.
Skład gramofonów i płyt
M. i B. WEISSBERG,
Kraków, Starowiślna l. 10.

KAKAO
PROSZKOWE KURACYJNE
znakomite 1/8 klg. **65 hal.**
Pensyonatom znaczny opust.
Poleca
JAN MICHALIK, Kraków, Floryańska 45.
Cenniki darmo i opłatnie.

Jeszcze nigdy nie widziano w tak wybitnym gatunku i po tak niesłychanie taniej cenie **rowerów i części składowych.** Płaszcze nowe 5—6—7 kor., Reithoffer z gwarancyą po 8—12 koron, Węże 3—5—6 kor., Latarnie acetylenowe 5 i 6 kor., olejowe 3 kor., Pompy teleskopowe kor. 2·25, Pompy nożne 4 kor., Siodła angielskie 4—6 kor., Stojniki kor. 3·—. Rowery nowe z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej kor. 96·—, „Atilla“ kor. 116·—. Mało używane rowery bez skazy w najlepszym stanie po 36, 48, 56 kor. Damskie 60 kor. Reperacye, wynajem i zamiana starych rowerów na nowe. Raty wykluczone. Cennik bezpłatnie. Łaskawe polecenia uskutecznia za zaliczką

SKŁAD FABRYCZNY
St. Rundbakin
Wien, IX., Rögergasse 23/9.

Wyłączne zastępstwa austryackie: **Daimler, Mercedes, Gragcire.**
GALIC AUTO GARAGE
SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.
PIERWSZY FACHOWY WARSZTAT REPERACYJNY.
Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motor. części zapasowe, pneumatyki motory.
BIURO: ul. Retoryka L. 5 — telefon Nr 107 — telegram **„auto“.**
WARSZTAT: ulica Łazienna L. 6, od maja: ulica Smoleńska L. 31.

Zast. na Kraków: Henryk Perlberger, Sebastyana 29. Tel. 935.

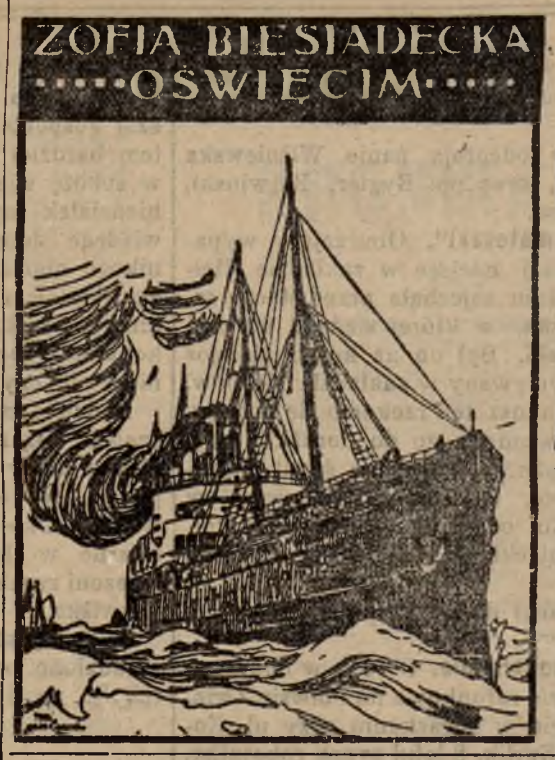

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowana
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
Ameryka
I, II i III kl. dla pasażerów statków pospiesznych oraz bilety kolejowe do wszystkich kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle według taryfy okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Szanowna Pani Gospodyni!
Proszę spróbować
Munka mydło jędrne
Marki ochronne: **„Nosorożec“** lub **„Kosa“.**
Skutek niezrównany!
Szymon Munk, Fabryka mydła w Żywcu.
Założona w r. 1846.

STYLOWE MEBLE
Kompletne urządzenia i dekoracye pokoi, wil, lokali i t. p. projektowane przez architektów i art. malarzy
Józef Sperling — Kraków
Dunajewskiego 7 (Podwale 14).

KURS PRZYGOTOWAWCZY DLA
RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ
i buchalteryi pojedyńczej i podwójnej
urządza nadal, jak w latach poprzednich, system nauki **teoretyczny i praktyczny,** według **najnowszych wymagań c. k. Komisyi egzaminacyjnej.** — Również udzielam nauki stenografii polskiej i niemieckiej, kaligrafii, konwersacyi niemieckiej i korespondencyi handlowej.
Dla Pań osobna godziny. Korzystny rezultat zapewniony. Warunki przystępne, dla mniej zamożnych znaczne ulgi.
HENRYK GOTTLIEB
c. k. zaprzysiężony znawca ksiąg handlowychw Sądzie kraj. i autor. nauczyciel rachunkowości panstw. w Krakowie, ul. Dietlowska 5.

Już nadszedł wielki transport
UBIORÓW MĘSKICH NA SEZON WIOSENNY
które poleca
K. BRACHFELD, magazyn ubiorów męskich
KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA 14
(obok handlu WP. Sataleckiego).

STORY
patyczkowe, **żaluzye** deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim, najlepszej jakości, po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzyi** pod firmą **WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR, Dębniki** przy Krakowie, **ul. Podgórska L. 16,** dom własny.
Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Nieestetyczne
pocenie się nóg, rąk i pod pachą, jakoteż nieprzyjemną woń, usuwa bezpowrotnie płyn **„Haër“.** Nie plami. Wysycha natychmiast. — Za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. wysyła opłatnie wraz z przepisem użycia i gąbeczką **Apteka pod „Opatrznością Boską“ w Podkamieniu koło Brodów.**

Sok malinowy
z górskich jagód, aromatyczny, prawdziwy do nap...
w Drogeryi
Jana Michnia
w Bochni.
Próbna przesyłka 5 kg Kor. 7·— franco.
Przy większych odbiorach specyalne oferty.

Najlepszych pos...
w kraju i za granicą udziela ... skrytka pocztowa 28. Kra...

Wiedeński Bank Związkowy Filia w Krakowie
Kraków — Rynek główny, Linia A-B 44.
Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron**
Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i **na książeczki wkładkowe. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów** wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych, **na zastaw walorów, przyjmuje depozyta w przechowanie.**
Wypłaca kupony i wylosowane efekta, przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. **Udziela ustnych i pisemnych informacyj w tym kierunku**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).